Opłacone ryczałtowo.
Nr 38. Kraków, dnia 21 września 1924 r. Rok XII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 15 zł; w Ameryce 4 dolary. (Nr poj. 10 cent.)
Wychodzi co niedzielę.
Redaguje: Komitet redakcyjny.
Cena numeru: 15 groszy.

Redakcja i administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. w Warszawie 140.858; w Krakowie 401.065.
Ogłoszenia: 30 groszy za wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Przedstawicielstwo na Amerykę: Księgarnia Krajowa, 953 N. Ashland Ave, Chicago, Illinois.

O polską prawomyślność.

Znany już jest powszechnie wypadek, jaki się przydarzył w czasie pobytu pana Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie. Kiedy przejeżdżał przez ulice miasta, rzucił żydowski akademik, Steiger, na bruk puszkę, wypełnioną materją wybuchową. Szczęściem — materja była za słaba. Steigera aresztowano i oddano pod sąd doraźny. Pan Prezydent, człowiek z dobrem i szlachetnem sercem, prosił nawet, by go zbyt surowo nie karano. Cała zdrowa opinja publiczna zgodziła się na to, że Steiger powinien być ukarany tak, jak na to zasłużył. Rzucenie bomby (choćby nawet licho wypełnionej) na majestat Rzeczypospolitej, uosobionej w Prezydencie, jest wielką zbrodnią — na to się każdy zgodzić powinien.

Czyż nie tak?

Stało się inaczej.

Cały szereg ludzi i dzienników przedstawia czyn Steigera, jako niewinnego, jako głupstwo, czy żart.

Więc żydowskiemu akademikowi, sjoniście, wolno rzucić puszkę, napełnioną materjałem wybuchowym na osobę Prezydenta, jeżeli tylko ten materjał nie jest zbyt silny; i to... tak... dla żartu...

Po krakowskim wyroku, którym uwolniono od kary morderców i buntowników, można sobie — widać — robić i takie żarty z Prezydentem państwa. Dziś bomba ze słabą zawartością, jutro może z mocniejszą; pojutrze strzeli ktoś znowu nie z mocnego brauninga, lecz ze starej, słabej rusznicy — znowu ze żartu... I znajdą się liberalni obrońcy.

Ależ — na miłość Boską — gdzie my żyjemy? **Jakież w nas poczucie prawa, bezpieczeństwa życia, poczucie autorytetu?**

Czy już tak jesteśmy zgangrenowani, że każdy łajdak, każdy łotr znajdzie ideowych obrońców z lewej, lub z prawej strony?

Wszędzie jest tak, że nawet ostro walczące strony mają wspólny teren, na którym stanąć potrafią. Wszędzie interes i dobro państwa i narodu jest naczelnym wskaźnikiem ludzi i stronnictw. Doktryna, hasła wyborcze, demagogiczne wykręty — wszystko idzie w kąt, gdy interes państwa, jego autorytet i powaga tego wymaga. U nas postępują ludzie tak, jakby stale byli w okresie kłamstw i haseł wyborczych, jakby życie nasze było wielkim wiecem, na którym przelicytowują się ludzie bez odpowiedzialności, pozbawieni zdrowego rozsądku i uczciwości obywatelskiej. Mac Donald w Anglji zapomniał o agitacji wyborczej i on, socjalista, nie powie, że 300 miljonom Hindusów, których ujarzmiła Anglja, należy się swoboda; lewicowy rząd francuski nie puścił z rąk Ruhry i zakładów niemieckich, które wziął dla dobra Francuzów rząd poprzedni. Dla Mac Donalda i dla Herriota strzelanie do wojska byłoby zbrodnią, a rzucenie „dla żartu" bomby pod zwykłego obywatela (choćby ta nie wybuchła) byłoby wprost godne stryczka.

Tak, jak się u nas myśli czasem i postępuje, postępuje na zachodzie tylko **szaleniec lub zbrodniarz.**

Ale to się już skończyć musi; nie możemy być ani szaleńcami, ani zbrodniarzami w opinji wzajemnej swojej i w opinji zagranicy.

Zamachów różnego rodzaju było u nas dotychczas

350

kilka; **każdy z nich był zbrodnią** i k a ż d y z n i c h z n a l a z ł „i d e o w y c h" o b r o ń c ó w; to jest dowodem naszej choroby — bo zdrowi będziemy dopiero wtedy, gdy wszyscy, zgodnie, wobec pewnych wypadków jednomyślny sąd wydamy; z d r o w i b ę d z i e m y w t e d y, g d y w n a s p r a w o m y ś l n o ś ć s i ę u g r u n t u j e.

Niestety, narodowi całemu dobrego przykładu nie daje „góra", nasi przywódcy narodu. Nie zawsze dla nich to, co prawne, jest prawem. Grzeszy w tym kierunku i prasa — która ma wychowywać naród...

Stanowisko chłopa jest jasne; jego byt, jego życie i przyszłość, oparte są na prawie. Tego prawa i praworządności chłop chce i żąda; prawo gwarantuje mu ład i porządek. Dla niego państwo i jego symbol — jest rzeczą świętą; o n r z ą d s o b i e w r o g i n a w e t, a l e p r a w y, m o ż e z w a l c z a ć, a l e p l u ć n a n i e g o i z a m a c h ó w c z y n i ć n i e b ę d z i e.

Poczucia praworządności nie mają u nas i ludzie i partje polityczne. Dlatego żyjemy wciąż w fermencie, jakby na wulkanie, jakbyśmy byli tworem tymczasowym. A tego już chyba nikt nie chce.

Kula i bomba rządzi tam, gdzie niema prawa.

Musimy wszyscy wybrać jedno lub drugie,, i to nie w teorji, ale w czynie i w życiu codziennem, w aktach wielkich i małych, w niedzielę i dzień powszedni.

Przed wojną w ustawicznym fermencie żyły niektóre szczepy bałkańskie; decydował tam o wszystkiem nóż i pistolet, lub choćby dobra pałka; mówiło się o „kotle bałkańskim", w którym ciągle wre i kipi.

Nie twórzmy „kotła polskiego". **Niech w Polsce zapanuje prawo i praworządność! Niech w Polsce ma prawo szacunek u Polaków.**

W imię rzetelnej prawdy!

W numerze poprzednim „Piasta" ukazała się notatka w sprawie ostatnich zajść w stronnictwie katolicko-ludowem, rezygnacji prezesa Łubieńskiego i t. p., która — niestety — fałszywie te stosunki wyświetlała. K o m i t e t r e d a k c y j n y „P i a s t a" n i e m o ż e w z i ą ć z a t ę n o t a t k ę o d p o w i e d z i a l n o ś c i, p o n i e w a ż d o s t a ł a s i ę o n a n a ł a m y p i s m a j e d y n i e p r z e z p r z e o c z e n i e. P. hr. Łubieński jest rzeczywiście uczciwym człowiekiem, o dobrych pewnie chęciach, ale stosunek jego do ludu pozostawiał zawsze dużo do życzenia, co zresztą nieraz piętnowaliśmy. Posłowie katolicko-ludowi (z którymi zresztą nieraz się nie zgadzamy i walki zażarte staczaliśmy), jako ludzie, stojący blisko chłopa i znający jego potrzeby. z pewnością nie bardzo byli zadowoleni z prezesostwa pana hrabiego i zmusili go do ustąpienia, a może on sam ustąpił, widząc się na niewłaściwem miejscu. Dążył on zresztą do utworzenia wraz z obszarnikami nowego stronnictwa, na coby przecież inni posłowie tego ludowego kierunku, Matakiewicz, ks. Czuj i Jasiński nigdy nie poszli, boć nie mogliby się zgodzić na rozpłynięcie się swej grupy w hrabskich przedpokojach.

Ze względu na to, że notatka wspomniana mogłaby dać komuś pretekst do podejrzenia, jakobyśmy chcieli przeciwstawić hr. Łubieńskiego, „ideowca" — „nieideowcom", Matakiewiczowi, ks. Czujowi i Jasińskiemu i i., wyjaśnienie to dajemy.

Redakcja.

Sprawozdanie

z posiedzenia Zarządu Okręgowego P. S. L. w Krakowie, odbytego w dniu 10 września 1924 r., w sali Małopolskiego Towarzystwa rolniczego.

Reprezentowane były powiaty następujące: Nowy Targ, Wieliczka, Brzesko, Dąbrowa, Ropczyce, Nisko, Wadowice, Oświęcim, Gorlice, Tarnobrzeg, Mielec, Bochnia, Biała, Strzyżów, Jasło, Jarosław, Przeworsk, Kraków, Miechów, Olkusz, Myślenice, Pilzno.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Witosa, który zebraniu przewodniczył (sekretarzował p. Andrzej Brożyna), omawiali posłowie: Szydłowski, Gawlikowski, Gruszka i Bobek sytuację gospodarczą i finansową państwa. W szczególności poseł Szydłowski podkreśla położenie obecne w państwie jako krytyczne ze względu na brak równowagi budżetowej, spowodowanej tem, że dochody z eksportu i wpływów podatkowych zawiodły.

Poseł Gawlikowski stwierdza, że rolnictwo znajduje się w stanie katastrofalnym ze względu na nieurodzaj i klęski elementarne. Położenie rolnictwa wymaga zwolnienia go od podatku gruntowego i danin majątkowych, a niektóre powiaty należałoby wydatnie finansowo poprzeć i pospieszyć im z pomocą.

Poseł Gruszka zaznacza, że błędna polityka ekonomiczna rządów dotychczasowych, polegająca na sztucznem hodowaniu przemysłu kosztem innych działów gospodarki narodowej, mści się obecnie na państwie, bo i przemysł znalazł się w położeniu katastrofalnem a nadto pociągnął za sobą także i te działy gospodarki, które dotąd katastrofie się opierały. Obecnie rolnictwo znajduje się w położeniu wprost bez wyjścia.

Poseł Bobek omawia politykę Banku Gospodarstwa krajowego, a głównie uwagę zwraca na tworzyć się mające komitety cenzorów przy wszystkich oddziałach tegoż banku.

Po referatach tych rozwinęła się dyskusja, w której poruszone w referatach kwestje oświetlali ze wszech stron i omawiali następujący mowcy: poseł Bednarczyk, poseł Szmigiel, p. Jasiński z Białej, Boruch Władysław z Oświęcimia, Andrzej Brożyna z Wieliczki, poseł Jedynak, prezes Wincenty Witos. p. Budzyn oraz dr Władysław Kiernik.

Po bardzo rzeczowych i na wysokim poziomie postawionej dyskusji, uchwalono jednomyślnie następująco rezolucje:

Rezolucja p. dra Stanisława Kulpy:

Gdy obecne położenie gospodarcze wsi katastrofalnemi klęskami elementarnemi dotkniętej i to przedewszystkiem na obszarach Polski południowej, jest nad wyraz ciężkie a ludność wiejska dzień po dniu staczа się do najskrajniejszej nędzy, Zarząd Okręgowy P. S. L. w Krakowie na pełnem posiedzeniu, odbytem w dniu 10 września 1924 r. w Krakowie, uznaje za swój obowiązek wezwać pp. posłów P. S. L., by wytężyli wszystkie swe siły w kierunku:

1) wywalczenia w terminie możliwie jak najkrótszym odpisaniu podatków bezpośrednich, a przedewszystkiem podatku gruntowego i majątkowego, gdyż nieurodzaj i klęski elementarne zniszczyły już i tak słabą zdolność płatniczą wsi, a na rok bieżący ludność wiejska w przygniatającej swej liczbie nie będzie w stanie nawet się wyżywić;

2) wywalczenia możliwie długoterminowego a dla wsi dostępnego kretytu na zakupno zboża do siewu i wyżywienia, narzędzi rolniczych, inwentarza i nawozów sztucznych, wychodząc z założenia, że pomoc ta jest jedynym ratunkiem przed grożącą a niedającą się w skutkach obliczyć nędzą;

3) utrzymania wolności wywozu produktów zwierzęcych, których w Polsce jest nadmiar oraz sprawiedliwej dla wsi polityki celnej; wieś bowiem, lata całe dźwigając na swych barkach cały ciężar sztucznego, bo kosztem wsi hamowanego wzrostu drożyzny w państwie, z najwyższym niepokojem widzi posunięcia obecne rządu, które jednak zdają się zmierzać właśnie do jeszcze dalszego pogorszenia i tak już ciężkiego położenia wsi;

4) przyjścia z wydatną pomocą powiatom i gminom dla umożliwienia tymże odbudowy zniszczonych przez tegoroczne powodzie dróg, mostów i urządzeń regulacyjnych.

Zarząd Okręgowy P. S. L. w Krakowie zmuszony jest stwierdzić, że rzekomo bezpartyjny rząd p. Grabskiego, zbyt silnie ulega partyjnemu naciskowi różnych grup, okazując szczególnie dużą ustępliwość wobec grup tych, które zwykle odmawiają rządowi poparcia nawet w sprawach najważniejszych, a natomiast utrudnia stanowisko innych grup, jak P. S. L., które to grupy powodują się przedewszystkiem interesem państwa stale bezinteresownie całą siłą rząd popierają.

Zarząd Okręgowy P. S. L. w Krakowie stwierdza, że rząd, pomimo wielokrotnych przedstawień posłów P. S. L., a zarazem pomimo licznych przyrzeczeń, stale nie spełnia najskromniejszych nawet postulatów rolnictwa, zgodnych zresztą z interesem państwa, że akcje sanacyjne przeprowadza przedewszystkiem kosztem tegoż, a wbrew ustawom nie asygnuje w całości funduszów na cele odbudowy ściągniętych, wobec czego wzywa Klub P. S. L. izby rozważył swój stosunek do tegoż rządu i zadecydował, czy w tych warunkach może bez szkody dla państwa i reprezentowanych przez się szerokich rzesz i nadal udzielać poparcia polityce rządu p. Grabskiego.

Baczność Gorlickie!

We wtorek, dnia 23 września b. r. o godz. 11-tej przed połudn. odbędzie się w Gorlicach w sali „Sokoła" zebranie delegatów powiatu gorlickiego. Sprawy bardzo ważne! Obecność wszystkich konieczna!

Za Zarząd powiatowy P. S. L. „Piasta"

Sekretarz: *W. Konieczny.* Prezes: *J. Więckowski.*

Do podstaw polityki ludowej

III.

Państwo

Trzecim wreszcie czynnikiem, znamionującym państwo w zupełności zorganizowane, są **g r a n i c e**, czyli widome znaki, dokładnie określające obszar ziemi, na którą rozciąga się władza danego państwa.

Granice mogą być sztuczne, czyli są wytworem rąk ludzkich, albo też naturalne, czyli wytworzone działaniem sił przyrody. — Te ostatnie mogą być albo lądowe, czyli suche, albo też wodne. Najlepsze jest położenie państwa, które ma granice naturalne w postaci gór lub szerokich i głębokich rzek, albo wód morskich.

Ze znanych państw europejskich, tylko jedna Anglja ma w całości granice naturalne morskie, co znakomicie podnosi wartość obronną tego państwa przeciwko wrogowi zewnętrznemu.

Granice naturalne biegną zazwyczaj szczytami łańcuchów górskich, przy morzach sięgają na kilka kilometrów w dal wód morskich, przy rzekach zaś, jeziorach i stawach, biegną środkiem koryta.

Sztuczne granice utrwalone są znakami w formie kopców lub słupów, zaopatrzonych w godła danego państwa.

Dokładne **w y z n a c z e n i e g r a n i c** ma ogromne znaczenie prawno-państwowe, gdyż stanowi to jakby narodziny danego państwa, które z tą chwilą przybiera swą trwałą formę czyli postać.

Podnieść jeszcze należy wysoką wartość granic naturalnych ze względu na obronność danego państwa, gdyż granice takie stanowią poważne przeszkody przeciw szybkiemu wtargnięciu zewnętrznego wroga.

Długość granic naszego państwa wynosi w prostej linji 3.960 klm, w czem mamy 137 klm granicy morskiej. By dać pojęcie o tej długości, dość powiedzieć, że na przebycie takiej przestrzeni, dobry piechur, robiący 30 klm dziennie, potrzebowałby 132 dni, czyli 19 tygodni, a gdybyśmy co 10 metrów, wzdłuż całej granicy, chcieli postawić jednego człowieka, potrzebowalibyśmy na to 396.000 *l u d z i.* — Taki też, mniej więcej, powinien być stan naszego wojska na **s t o p i e p o k o j o w e j**, celem strzeżenia i obrony całości naszego państwa.

Państwo nasze zarówno obecnie, jak i przed rozbiorami, kiedy obszar Polski był dwukrotnie większy, zbyt skąpo jest uposażone w granice naturalne. Polska, położona prawie że w centrum Europy, ma zupełnie otwarte granice na zachód, północ i wschód, a jedynie od południowego-zachodu i południa, ma silną granicę naturalną w postaci gór karpackich, reszta granic naszych biegnie równiną lądową, miejscami tylko posiłkowana rzekami lub jeziorami, tudzież granicą pełnego morza Bałtyckiego na przestrzeni około 80 klm i 57 klm zatoki puckiej.

Sąsiadami naszymi od zachodu i północy są Niemcy, zorganizowani obecnie w demokratyczną republikę, dalej rzeczpospolita litewska i łotewska, od wschodu Rosjanie, zorganizowani w związkową republikę Rad sowieckich, od południowego-wschodu królestwo Ru-

munji i wreszcie od południa i południowego-zachodu republika czesko-słowacka.

Na zachodzie, północy i wschodzie otaczają nas sąsiedzi, którzy znani nam są od zarania dziejów naszego państwa, a co do których intencyj nie mamy żadnych wątpliwości, gdyż byli oni grabarzami naszej niepodległości.

Zginęły wprawdzie dawne rządy, ale pod nową formą pozostał tensam system, który każe nam bacznie czuwać na całością naszych granic, tak łatwych do przebycia dla wroga. Słusznie przypomnieć tu należy nawoływania naszych polityków z 16 wieku, że obrona Polski leży „w rękach naszych, w piersiach i gardłach naszych“, które i dzisiaj są na czasie.

Niemało trudu i niemało ciężkich walk stoczyć musiała Polska na kongresie wersalskim, który zebrał się w Paryżu po zakończeniu wojny europejskiej, kiedy chodziło o określenie naszych granic. Ciężki okres krwawych wojen z sowietami, zakończony traktatem ryskim w roku 1921, uciążliwe i kosztowne walki, połączone z plebiscytem na Górnym Śląsku, to dowody, jak należy zapatrywać się na określenie granic.

Świeże to jeszcze sprawy, a więc tembardziej każdemu z nas powinny przypominać wartość, jaką posiadają granice naszego państwa. Nie należy więc lekceważyć codziennego prawie naruszania granic naszych wschodnich przez sowieckie bandy dywersyjne, aby się nie powtórzyły czasy przedrozbiorowe, kiedy to wschodnia granica nasza była prawie, że ruchoma.

Dzisiaj sąsiadowi naszemu na wschodzie powiedzieć musimy stanowczo, że mu naszych granic bezkarnie naruszać nie wolno, że spotka się z oporem nieubłaganym, tem więcej, że strata nawet jednej piędzi ziemi uszczupla nasz stan posiadania, prawnie uznany a potokiem naszej krwi ustalony.

Granica wschodnia, mająca zgórą 1000 klm długości, powinna być stale pod czujną opieką władz państwowych, zwłaszcza, że wzdłuż niej rozmieszczona jest bardzo rzadko ludność, która pod względem państwowo-twórczym jest mało uświadomiona i wskutek niesumiennej agitacji jest wrogo dla państwowości polskiej usposobiona. Polityka „silnej ręki“ przez oddawanie władzy administracyjnej do rąk wojskowych, nie doprowadzi do pomyślnych wyników, jeśli nie rozsadzimy tych żywiołów drogą kolonizacji, oczywiście bez wypierania tubylców, którzy muszą zrozumieć, że skoro los nakazał im żyć z nami, muszą w granicach konstytucji, być lojalnymi obywatelami naszego państwa. — Dążeniem więc polityki naszej powinno być osadzanie zwartemi grupami na tych przestrzeniach żywiołu narodowo i państwowo silnie uświadomionego, w drodze osadnictwa kolonistami polskimi. Ziemi tam jest poddostatkiem, jak również wielki zapas drzewa budulcowego i opałowego.

Taniość tamtejszej ziemi daje możność nabycia obszaru na tworzenie silniejszych gospodarstw i ułatwić należy tylko tym osadnikom jej nabycie w drodze długoterminowych kredytów. Rozwiać też należy mniemanie, jakoby ziemia na kresach była gorsza, gdyż niema złej ziemi, są tylko źli pracownicy. — Kultura rolna chłopa białoruskiego jest prawie że żadna, stąd też i wyniki jego pracy są marne. Nasz chłop przy swojej energji i ukochaniu ziemi — potrafi dokonać cudów — ale należy mu dać możność pracy.

Biorąc pod uwagę cyfry, dotyczące ludności, obszaru naszej ziemi oraz wartość naszych granic, możemy być dumni, że Polska, jako państwo, posiada wszystkie te wartości, które wyznaczają jej niepoślednie stanowisko w rzędzie mocarstw europejskich. — Od nas jednak samych zależy dalszy, pomyślny rozwój potęgi i bogactw naszego państwa i trwałość naszych granic.

Dr Tomasz Lewicki.

Idea P. S. L. „Piast“ zdobywa nowe szeregi.

Jak dalece idea prawdziwie ludowego stronnictwa, stojącego niewzruszenie na podstawach troski o państwo polskie i o lud polski, w tem państwie najliczniejszą rzeszę, są listy, płynące ze wszystkich stron. Poniżej podajemy wymowny głos dzielnych Pomorzan:

„Wny Zarządzie! Chcielibyśmy się tu zorganizować na Pomorzu w Związek P. S. L, ponieważ idziemy luzem, nie mamy żadnej włościańskiej organizacji i dlatego rolnicy pomimo, że jest w państwie przeważna siła rolników, a że nie mamy organizacji i jedności, wychodzimy na tem źle, nikt się z nami rolnikami nie liczy. Dlatego odczuwamy już to na swojej skórze. Obszarnicy, socjaliści, urzędnicy, kolejarze, a nawet i komuniści wszyscy, choć naprzeciw rolnikowi są w bardzo minimalnej liczebnej mniejszości, a ich posłowie trzymają się kupy, dlatego z niemi się rząd liczy. A my, drobni i średni rolnicy, rozbici na partje, dlatego na rolnictwo nikt nie uważa i rolnictwo idzie ku upadkowi. Więc to tylko w jedności siła. Kręci się tu partja „Wyzwoleńców“ na Pomorzu, przeważnie z byłej Kongresówki i już od półtora roku tu od czasu do czasu przyjeżdżają ich posłowie, niejakiś p. Wrona i Niedzielski, no, ale widać nie mają tak zanadto wielkich szans: widać, że stronnictwo nie będzie miało dobrego powodzenia, po rozbiciu się i ustąpieniu p. Thugutta, jako prezesa tegoż stronnictwa już i ci tutaj „Wyzwoleńcy“ ostygli do tego stronnictwa. Więc prosimy Szanowny Zarząd poinformować nas w tej sprawie i zażądalibyśmy, ażeby tu przyjechał któryś z posłów i urządzilibyśmy wiec, aby wygłosić parę mów i spodziewamy się, że organizacja będzie silną, członków nie będzie brak, tylko od czasu do czasu trzeba, żeby tutaj któryś z mowców przyjechał.

Więc upraszamy o nadesłanie nam odpowiedzi, kiedyby się który z posłów czyli jakiś z organizatorów tu zjawił.

Prosimy dać odpowiedź pod adresem: Marek Brudniak, gmina Zelgno, powiat Toruń, poczta Dzierzno-Pomorze, albo Czapla, sołtys, gminy Liznowo, poczta Hełmża, powiat Toruń-Pomorze.

Baczność Bocheńskie!

Panów naczelników i sekretarzy gmin powiatu bocheńskiego zapraszam na zgromadzenie, które odbędzie się we czwartek dnia 25 września b. r. w sali Rady powiatowej w Bochni, o godz. $10^1/_2$ przed południem. Omawiane będą sprawy gospodarcze i powiatowe.

Poseł dr Kiernik.

Uroczystość ludowa dnia 28-go września w Wierzchosławicach.

Celem uczczenia działalności senatorów Bojki i Średniawskiego, odbyło się dnia 6 września b. r. w sali Rady powiatowej w Tarnowie liczne zebranie działaczy politycznych i społecznych, tudzież posłów, z powiatów: tarnowskiego, brzeskiego i grybowskiego. Zebranie otworzył prezes Witos, wzywając obecnych do ustalenia dnia i miejsca odbyć się mającej uroczystości. — Jako dzień oznaczono **niedzielę 28 września, zaś jako miejsce, wybrano Wierzchosławice,** ze względu na to, że wieś jest najodpowiedniejszą ramą dla uczczenia pionierów ruchu ludowego, ponadto, że leży niejako na granicy dwu powiatów, wreszcie, że chciano połączyć powyższą uroczystość z inną, a mianowicie z poświęceniem niedawno ukończonego, wspaniałego „Domu Ludowego" w Wierzchosławicach imienia Wincentego Witosa. W skład wybranego komitetu obchodu, oprócz posłów, weszli działacze ludowi z powiatów: tarnowskiego, brzeskiego i grybowskiego, tudzież osoby, stojące poza stronnictwami, sympatyzujące z ruchem ludowym. Po ukonstytuowaniu się komitetu, objął przewodnictwo prezes komitetu, p. Geisler, poczem obrady potoczyły się w kierunku ustalenia punktów programu.

Tak miejsce, jak i skład komitetu dają rękojmię, że dzień 28 września b. r. będzie potężną manifestacją ku czci trwałej i zdrowej idei ludowej, którą reprezentują tak jubilaci, jak i gospodarz uroczystości.

Odezwa

komitetu budowy „Domu Ludowego" w Ćwikowie imienia Jakóba Bojki.

Dnia 24 sierpnia 1924 r. obchodził nasz powiat 35-lecie pracy czcigodnego senatora, Jakóba Bojki.

Obchód ten był między innemi manifestacyjnem uznaniem zasług czcigodnego marszałka na polu oświatowem.

Młodzież odruchowo brała w tym obchodzie tłumny udział.

Rzucono całą masę pięknych haseł i myśli. Aby te myśli nie poszły na marne, aby te hasła zostały zrealizowane, my, młodzież, zorganizowana w „Kole młodzieży", postanowiliśmy wybudować:

DOM LUDOWY
IMIENIA JAKÓBA BOJKI.

Uważając nasze przedsięwzięcie za dalszy ciąg tej uroczystości, za realizację jej haseł i myśli, zwracamy się do Was, Szanowni Obywatele: dopomóżcie nam, dorzućcie Wasz grosz do naszych wysiłków, a stanie „Dom Ludowy", który będzie pochodnią oświaty i kuźnią charakterów dla nas i przyszłych pokoleń.

Komitet „Domu Ludowego" jest legalizowany. Lista składek otwarta w redakcji „Piasta", jak również można posyłać wprost na ręce komitetu budowy „Domu Ludowego" w Ćwikowie, poczta Olesno, Małopolska.

Fran. Drewniany, sekretarz. *Michał Kozaczka*, prezes.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Głód wykształcenia wyższego u młodzieży wychodźców polskich we Francji.

Wielce charakterystyczne otrzymaliśmy wiadomości o młodzieży polskiej we Francji, która pragnie się kształcić. Wiadomości te podajemy do szerszej wiadomości czytelników:

„W czasie pobytu mojego w Polsce zaofiarowano mi pięć miejsc wolnych w gimnazjum w Gnieźnie dla chłopców z wychodźtwa naszego we Francji. Miejsca te chłopcy zawdzięczają J. Em. kardynałowi Dalborowi.

Ogłosiłem sprawę w „Polaku we Francji" i wyznaczyłem tylko 10 dni dla zgłoszeń. — W tych kilku dniach jednakże otrzymałem blisko 90 zgłoszeń. Znalazłem się w wielkim kłopocie, jak każdy łatwo odgadnie, jak niewymownie żal mi tych chłopców, którzy gwałtem rwą się do światła, a którym odmówić muszę.

Ból serce ściska, że dla tych zdolnych, ambitnych chłopców, niema sposobu dla dalszego kształcenia się, że dla nich świat deskami zabity. Co z nich będzie?

Widziałem w Oignies chłopców, którzy w wieku 10 i 11 lat, mają wiadomości z 2 i 3 klasy gimnazjalnej. Ze łzami w oczach prosili i prosił ich nauczyciel, żeby wystarać im się o możliwość dalszego kształcenia się. Widziałem w czasie wizytacji szkoły uczniów, którzy po lekcji wybiegali za mną i błagali, żeby im dać możność uczenia się w gimnazjum w Polsce. Dostałem listy z Mericourt, Lens, Noeux-Les-Mines, Rochela-Moliere, Donai, Vaziers, Dechy od chłopców i rodziców z błaganiem, z krzykiem o szkołę średnią. W Lens mówiłem z ojcem, który dziennie pracuje dwie „szychty", aby przez drugą „szychtę" dzienną zarobić dla syna na podróż do Polski i na opłaty szkolne na wypadek, gdybym mu znalazł miejsce w gimnazjum w Polsce. To już jest bohater-ojciec!

Czy niema na to rady? Czy nikt w Polsce nie usłyszy tego krzyku o wykształcenie, nikt nie zrozumie tego pędu do oświaty, tego głodu nauki wyższej?

Przecież mamy tyle szkół średnich w Polsce. — Niechby przynajmniej parę z nich otworzyło podwoje swoje dla młodzieży z wychodźtwa oraz aby mogła ona znaleźć pomieszczenie w internacie lub domach prywatnych.

Poradnik prawniczy.

O ulgach podatkowych.

Na najbliższe miesiące przypada płacenie podatku gruntowego oraz drugiej raty podatku majątkowego. Obydwa te podatki ściągane w tak krytycznym i ciężkim, jak obecny, czasie, dadzą się mocno we znaki płatnikom i zapewne wielu z gospodarzy nie będzie mogło zapłacić wszystkiego i w terminie, zwłaszcza, że całe połacie kraju nawiedzone zostały w roku bieżącym przez klęski elementarne, jak: nieurodzaj, powodzie, deszcze, grady, niezmiarka, a nawet pożary. By przyjść z pomocą naszym czytelnikom podaję tu pouczenie, w jaki sposób starać się o uzyskanie odpisani (ulgi) części czy nawet całości podatku gruntowego

332

oraz, w jaki sposób uzyskać zwłokę w płaceniu podatku majątkowego, czy ewentualne rozłożenie tegoż na raty. Nadmieniam, że odpisanie można uzyskać tylko odnośnie do podatku gruntowego, natomiast ustawy nie przewidują możności odpisania podatku majątkowego i ten, płatnicy nim obciążeni, będą zmuszeni zapłacić w całości, mogą jedynie uzyskać zwłokę w płaceniu względnie rozłożenie tegoż na raty.

Co do podatku gruntowego

to płatnicy okolic, dotkniętych klęskami elementarnemi, mogą wnosić podania o odpisanie, albo gromadnie za pośrednictwem urzędów gminnych, albo pojedynczo. Gdy wnoszą przez urzędy gminne, to należy postąpić, jak następuje: wójt wnosi podanie do Inspektoratu podatkowego i w podaniu tem wymienia dokładnie imiona i nazwiska płatników, numer domu, ilość morgów (wyszczególniając szkodę, jaką procentowo każdy płatnik przez klęskę elementarną, n. p. przez grad, niezmiarkę, powódź i t. d. poniósł). Podanie takie powinno być zaopatrzone podpisem wójta z pieczęcią oraz zaświadczeniem 2 taksatorów gminnych, którzy szkodę każdego płatnika otaksowali i to swemi podpisami potwierdzą.

WZÓR TAKIEGO PODANIA:

Zewnątrz.

Do
Inspektoratu Podatkowego
w Brzesku.

Urząd gminny w Jagiele w powiecie brzeskim prosi o odpisanie podatku gruntowego dla wewnątrz wyszczególnionych płatników.

pojedynczo

Wewnątrz.

Wysoki Inspektoracie!

Podpisany Urząd gminny w Jagiele imieniem niżej wyszczególnionych płatników, dotkniętych klęską gradu i powodzi prosi o odpisanie podatku gruntowego dla płatników:

1) Jana Kubata, Nr 142, gospodarza 8-morgowego, którego plony zniszczone zostały przez grad do wysokości 60 procent.

2) Józefa Pielę Nr 87, gospodarza 6-morgowego, mającego na utrzymaniu rodzinę złożoną z ośmiorga dzieci, a którego plony uległy zniszczeniu przez grad i powódź do wysokości 50 proc.

3) Adama Kulę..... i t. d.

W tym stanie rzeczy wymienieni zasługują na odpisanie podatku i to każdy do wysokości procentowo w podaniu niniejszem wyszczególnionej.

(podpis) Naczelnik gminy

Następuje potwierdzenie taksatorów i ich podpisy.

Także każdy pojedynczy płatnik może prosić o odpisanie podatku. Podanie jego potwierdza wójt oraz taksatorzy wraz ze swą opinją.

WZÓR TAKIEGO PODANIA:

Zewnątrz.

Do
Inspektoratu Podatkowego
w Bochni.

Jan Partyka, gospodarz w Łapanowie, Nr domu 242, powiat Bochnia prosi o odpisanie podatku gruntowego z powodu pożaru.

pojedynczo

Wewnątrz.

Wysoki Inspektoracie!

Dnia 12 września br. wybuchł z niewiadomego powodu w gospodarstwie podpisanego pożar i zniszczył cały nieomal dobytek podpisanego, bo stodołę ze wszystkiemi zbożami kłosowemi, oraz stajnię i wozownię, tak, że przez to wyrządził mu szkodę do wysokości 80 proc. całego jego majątku. Wobec tego podpisany prosi Wysoki Inspektorat, aby raczył odpisać podpisanemu podatek gruntowy do wysokości 80 proc. przypadającej nań wysokości.

(podpis) Jan Partyka.

Co do podatku majątkowego.

Jak już wyżej wspomniano, można odnośnie do podatku majątkowego uzyskać jedynie rozłożenie tegoż na raty i zwłokę w płaceniu, a to z tego powodu, że natychmiastowa zapłata mogłaby zachwiać egzystencją podpisanego i jego rodziny.

WZÓR PODANIA:

Zewnątrz.

Do
Inspektoratu Podatkowego
w ....

Jan Kras z Męciny, w powiecie.....
prosi o 3-miesięczną zwłokę w płaceniu 2 raty podatku majątkowego i o rozłożenie tegoż na raty.

pojedynczo

Wewnątrz.

Wysoki Inspektoracie!

Podpisany właściciel 30-morgowego gospodarstwa, którego plony dotknięte zostały klęską niezmiarki, nie mając obecnie żadnej wprost gotówki, ani też nic na sprzedaż, prosi o udzielenie mu 3 miesięcznej zwłoki w płaceniu drugiej raty podatku majątkowego, oraz rozłożenie tejże na raty, a to z tego powodu, że natychmiastowe ściągnięcie tejże raty w całości zachwiałoby egzystencją podpisanego i jego rodziny.

(podpis) Jan Kras.

(To podanie ma być potwierdzone przez wójta i taksatorów).

Nie od rzeczy będzie jeszcze wspomnieć, że druga rata podatku majątkowego rozpada się na dwie części. Zapłata pierwszej części ma nastąpić od 10 września do 10 października, zaś druga część po miesięcznej przerwie, to jest od 10 listopada do 10 grudnia b. r. Druga rata równa się podwójnej wysokości pierwszej.

Należy zaznaczyć, że sposób rozłożenia i ściągania tego podatku może odbić się mocno na płatnikach, zwłaszcza, że ściąga się go ponad ustawową normę. Cały podatek majątkowy ma być bowiem zapłacony w 6 półrocznych ratach, tymczasem na rok bieżący naznaczone aż 3 raty naraz, pomimo, że rok ten jest rokiem nieurodzaju i klęsk elementarnych. Zdaje się, że skwapliwość przysparzania dochodów skarbowi przekroczyła już możliwe granice i wobec tego wiele egzystencyj musi się zachwiać a może i runąć.

Dr Stanisław Kulpa

Baczność Wielickie!

Dnia 22 września b. r. o godz. 10 odbędzie się posiedzenie Zarządu P. S. L. „Piast“ w sali Rady powiatowej przy współudziale posła dra Kiernika. Sprawy ważne, przybycie konieczne.

Za pow. Zarząd P. S. L.:
Brożyna. Ciastoń. Piernik.

Panu Banasiowi pod rozwagę.

W kilku ostatnich numerach „Sprawy Ludowej" (organ p. Bryla) i ostatnim, rzuca się z pianą wścieklizny na ustach niejaki p. Banaś, prawnik z Zalipia, na stronnictwo, p. Witosa i na moją osobę. Wymyśla, co mu ślina i tępa myśl przyniesie; wogóle, czytając te wypociny, ma się wrażenie, że to pisze nie student prawa, ale zboczony na umyśle. Nie miałem ochoty wdawać się w polemikę, ale chcę tylko przypomnieć niektóre fakta p. Banasiowi i wyświetlić jego ideową robotę dla „Związku chłopskiego", jak również, jako młody, młodemu dać pewne wskazówki na przyszłość, póki jeszcze czas i na dno rynsztoku nie upadł. Dwa roki wstecz, kiedy to p. Banaś zajadał smaczny chlebuś w „Piaście", to inaczej się wyrażał o obecnym swym wodzu, p. Brylu. Na zjeździe Kół młodzieży w Zalipiu opowiadał, że my, Piastowcy, mamy jednę parszywą owcę, p. Bryla, osobnika z wyłupiastemi oczyma, więcej nadającego się na apasza, niż posła, gdyż brüllen znaczy z niemieckiego ryczeć, że więcej na dzień on szwindlów robi, niż tu dziś kieliszków wódki wypito i t. p. Gniewa się dalej p. Banaś na zarzuty, że bierze srebrniki judaszowe od p. Bryla, a przecież sam się przyznał do pana W., że poszedł tam, gdzie mu lepiej płacą. Czy człowiek, szanujący swój honor, tak robi? Szkoda udawać i grać komedję! A skąd pieniądze na rozpijanie szajek i bojówek przy urządzaniu zebrań? Nie myślę się dłużej rozwodzić nad faktami dokonanemi, nie chcąc wykopać dalszej przepaści dla p. Banasia, uważam, że tylko fałszywa ambicja skierowała jego kroki na drogę brudu, a może i te srebrniki, czas jeszcze do poprawy, póki mosty nie spalone!

Jako student-prawnik liznąłeś więcej nauki, jak ja marny chłop, i wiesz, że winniśmy dążyć do zjednoczenia ruchu ludowego a nie rozbijania, że obecnie dzięki pracy pp. Brylów, Dąbskich ruch ludowy jest w tem stadjum, w jakiem był na początku Polski niepodległej, że praca mrówcza kilku lat poszła na marne. Nie należy zapominać, że zjednoczenie ruchu ludowego nastąpić musi, bo to jest koniecznością i warunkiem państwowego umocnienia Polski. A może się p. Banasiowi nie podoba, że stronnictwo „Piasta" ma kierunek nie krzykliwy i demagogiczny, ale ma na względzie całość organizmu państwowego i narodowego, jest czynnikiem wychowawczym na światłych i zdolnych obywateli, którzy służą ojczyźnie czynem żywym i płodnym, a nie biciem po gębie, jak to robi p. Banaś!

Tych kilka uwag rzuciłem jedynie dlatego, bo uważam, że syn chłopski, zdobywszy wiedzę, winien oddać ten kapitał z procentem tym, którzy go nie mają, a nie marnować na walkę bezowocną i to z tymi, **którzy dzierżą sztandar chłopski i narodowy nieskazitelnie**, jak również wskazać drogę, którą iść winien ten, co z ludu wyszedł, a p. Banaś, zdaje się, chwilowo o tem zapomniał. Tyle na dziś. *Franciszek Drewniany.*

Budować swój handel!

Zamało jest w Polsce kupców i rzemieślników Polaków. Są miasta powiatowe, szczególnie we wschodniej Małopolsce, w których zaledwie są dwa lub trzy sklepy polskie, a rzemieślników, z niektórych branż wcale niema. Niema n. p. krawców, zegarmistrzów, malarzy pokojowych, fotografów, szklarzy, fryzjerów a nawet rzeźników bydła rogatego. Ilużby to ludzi zamiast wyjeżdżać po zarobek zagranicę mogło znaleźć zajęcie w kraju. Ale żeby zwrócić młodzież wiejską do handlu i rzemiosła, trzeba popierać swoich kupców i rzemieślników, kiedy, niestety, nietylko nasz lud, ale i nasza inteligencja tego nie rozumie, czy obojętna jest dla sprawy narodowej. Chłop nasz jeżeli posiada tyle gruntu, że według ustawy może go podzielić pomiędzy synów, to go podzieli, zamiast wszystek grunt oddać jednemu synowi a pozostałych kształcić na kupców i rzemieślników. I to jest powodem, że tyle jest u nas wieśniaków małorolnych. A nasza chłopka zamiast kupić, co jej potrzeba, w sklepie katolickim, kupuje w żydowskim, bo jej się zdaje, że u żydów jest taniej, a okpi się na miarze, na wadze i gatunku towaru, bo dostanie tego towaru taniej, ale mniej i gorszego gatunku. A jak ma co do sprzedania z produktów spożywczych, to woli je sprzedać żydowi, bo żyd kłania się jej, nazywa ją panią, prawi komplementa, a czasem poczęstuje nawet wódeczką, a za plecyma z niej się wyśmieje. Służąca Polka chętniej pójdzie do żydowskiego sklepu, bo żyd da jej od czasu do czasu trochę cukierków lub czekoladki i wartość tych prezentów odbije sobie na państwie źle zważywszy towar. Żeby uniknąć tego, panie powinny ważyć kupiony przez służącą towar, ważyć w domu lub kupować na książeczkę w konsumach. Wszystkie pisma ludowe, którym chodzi rzeczywiście o dobro ludu, powinna pouczać lud i ciągle mu przypominać, żeby podtrzymywał dla własnego dobra polski handel. Inteligencja wiejska, szczególnie nauczyciele szkół powszechnych, powinni uświadamiać nasz lud o tem dla dobra tego ludu i kraju. *Juljan Trzecieski.*

333

Dział kobiet.

Do Czytelniczek „Piasta“!

Do Was, młode Czytelniczki „Piasta“, mam dzisiaj na myśli napisać, choć pobieżnie, słów kilka. Drogie Siostry! Za każdem pojawieniem się „Piasta“ czytamy w nim nieraz bardzo ciekawe artykuły, bo wszyscy ci czytelnicy, co piszą, mają swoje bolączki, a nieraz rzeczy bardzo ciekawe i to, co cały ogół zajmuje. Ale dlaczegóż piszą tylko mężczyźni a rzadko kiedy pojawi się artykuł kobiecy? Czyż i my, młode Polki, mamy pozostać w tyle za innymi? Czyż nas nie obchodzi całe społeczeństwo i życie w niem? Mało piszemy o sobie, jakbyśmy nigdy nie miały żadnych bolączek i cały ogół nas nic nie obchodził. My, młode Polki, w czasach obecnych musimy się więcej oświecać, podnosić na duchu, każda z nas Polek ma szczytne zadanie do spełnienia, lecz aby wielkość tego zadania zrozumieć, trzeba nam się oświecać. Każda Polka niechaj pamięta, że jej praca jest niemniej ważną dla społeczeństwa, że kobiety mają swoje prawa, jak i obowiązki wobec państwa i społeczeństwa. Państwo, gdzie są kobiety więcej oświecone, jest silniejsze, bo któż, jak nie kobiety dają dobrych synów Ojczyźnie, którzy są nieraz chlubą całego narodu. Ale tu ze smutkiem trzeba nadmienić, że młodzież nasza nie garnie się ochoczo do oświaty, a szczególnie kobiety, Nieszczęściem jest, jeśli młodzież nie chce czytać książek i gazet i dlatego u nas oświata tak nisko stoi. Każda Polka powinna bez wyjątku, czy to w mieście, czy na wsi, czytać dobre książki i gazety, powinna się oświecać, bo dobra i zdrowa oświata — to przyszłość naszego narodu. Drogie siostry! Nie traćmy czasu, ale spieszmy do oświaty, niech nie będzie w Polsce ani jednej Polki, któraby nie znała dziejów swojego narodu.

Zofja Piewoniówna.

Kilka słów w sprawie pokrzywdzenia Małopolski pod względem podatkowym.

W „Czasie“, wychodzącym w Krakowie, i w „Dniu Polskim“, wychodzącym w Warszawie, pomieszczono kilka artykułów, wykazujących dosadnie cyframi, że rolnicy w Małopolsce, tak wielcy jak i mali, płacą dwa do trzy razy większy podatek z morga od rolników w Kongresówce.

I tak według jednego z tych artykułów, umieszczonego w Nrze 160 „Czasu“ z dnia 17 lipca b. r., rachunek wymiarowy podatków z morga roli w I klasie ze 100 procentami dodatków samorządowych, 100 proc. podwyżką i 50 proc. progresją wynosi jak następuje:

Powiat Olkusz 7·35 zł, Miechów 9·22 zł, Pińczów 9·79 zł, Stopnica 8·28 zł, Opatów 9·50 zł, Sandomierz 9·50 zł, Biłgoraj 6·78 zł, Tomaszów 6·78 zł, Hrubieszów 7·35 zł, w Małopolsce zaś 19·39.

Różnica ta w rozłożeniu ciężarów podatkowych jest dla nas rolników z Małopolski krzywdą wielką i wprost nie do pomyślenia, aby była praktykowana w państwie praworządnem.

Wszak rolnik z Małopolski zarówno z rolnikiem z Kongresówki stanął, kiedy było potrzeba w szeregach obrońców ojczyzny, aby jej wolność okupić swoją krwią serdeczną, wszak gospodarstwo jego zniszczono również w czasie wojny, wszak dziś może w wielu wypadkach cierpi on gorszą biedę od swojego kolegi z Kongresówki i cząstokroć, nie mając z czego zapłacić nałożonych na niego podatków i opędzić czem najkonieczniejszych potrzeb życiowych, opuszcza swoją zagrodę rodzinną, szukając chleba na obcej ziemi i pomimo tego wszystkiego ma płacić do kasy skarbowej większe podatki dlatego jedynie, że urodził się i zamieszkał w dzielnicy, Małopolską zwanej.

Kreśląc te kilka słów, mam nadzieję, że i szanowni Czytelnicy zechcą się wypowiedzieć w tej sprawie na łamach „Piasta“, a pp. posłowie z Małopolski bez względu na swoją przynależność partyjną raczą zająć się operacją tej bolączki na forum sejmowem.

Jan Kaczak.

Przegląd polityczny.

Polska.

W prasie europejskiej, a w szczególności w prasie francuskiej, poświęca się dużo miejsca Polsce. Pozostaje to w związku z obradami **Ligi Narodów.** Większość pism francuskich wyraża o los Polski obawy. Dlaczego? Ponieważ najpierw Niemcy, a równocześnie Anglja w swoich oficjalnych lub nieoficjalnych wynurzeniach poruszają — ni mniej, ni więcej, tylko

rozbiór Polski.

W sposób bezczelny i łajdacki mówią i piszą o tom Niemcy, w sposób brutalny i cyniczny Anglicy. Premjer angielski wszak powiedział podczas obrad Ligi, iż wyrok Ligi co do Śląska był błędny. — Prawda, był błędny i niesprawiedliwy, bo Śląsk Górny należał się i powinien był przypaść cały Polsce. Ale nie tak myślał wróg Polski, Mac Donald. Druga sprawa, to tak zwany korytarz gdański, o oderwaniu którego myślą Niemcy.

O tym bezwstydnym i nikczemnym ze strony niemieckiej planie wiemy, ale, czy dostatecznie doceniamy straszne niebezpieczeństwo?

Przewrotność wielu czynników polityki europejskiej wyrosła wobec tego stanowiska do rozmiarów potwornych, gdy się pomyśli, że w Lidze Narodów mają pełną gębę frazesów o rozbrojeniu i pokoju. Pewnie, pokoju potrzebuje Anglja, która wchłonęła po wojnie tyle zdobyczy, aby to strawić. Chce pokoju, bo jej życiem handel, a ten rozwija się w pokoju. Nie chce zaś trybu wygodnego w interesach dostosować do zmienionych po wojnie warunków. Połapali się jednak w lot Niemcy i cichaczem wpływają, a przekonywują otwarcie, że są najkonieczniejsi w interesach Anglikom. Ci więc ich popierają. Niemcy są u bram traktatu wersalskiego i podważają go. Jeżeli stosunki pójdą dalej na ich korzyść, rewizja traktatu będzie do przewidzenia i zmiany terytorjalne, bo Francja wobec nowych wartości pójdzie, gdzie bliższy jej będzie interes. Tylko więc Polska zorganizowana, pracowita, zgrana i pilnująca mądrze i stanowczo swego honoru i bytu, może się utrzymać.

Udział Polski w Lidze Narodów.

Ostatnie, to jest piąte posiedzenie Ligi Narodów, należy do niezmiernie ważnych, gdyż obrady toczyły się około takich spraw, które, przyjęte i wykonane, mogą zmienić zasadniczo stosunki w Europie i na świecie. Chodzi o to, aby spory, jakie powstałyby między narodami, załatwiano nie przez wojnę, lecz innym sposobem i nad tem właśnie radziła Liga Narodów. Trzy są

projekty: angielski, francuski i nieoficjalny amerykański. Projekt angielski, podany przez Mac Donalda, premjera angielskiego, przedkłada, by przeprowadzono rozbrojenie, utworzono sądy rozjemcze (arbitraż), a winnych rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich karano bojkotem ekonomicznym. Projekt francuski, podany przez Herriota, chce zabezpieczenia, a potem sądów rozjemczych i rozbrojenia. Rzecz naturalna, że oparty na rzeczywistości jest wniosek francuski, broniący szczególnie państwa słabsze. Wstępną próbę uzgodnienia obu poglądów, przedłożono Lidze, ale bardzo ogólnikową.

Polska bierze w tej konferencji bardzo żywy udział, a nawet polski minister, Skrzyński, jest przewodniczącym jednej komisji właśnie rozbrojenia. Bezwarunkowo najbardziej ta sprawa obchodzi Polskę, bo ze wszystkich państw, Polsce atak nieprzyjacielski grozi najrychlej. — W tej właśnie, niewątpliwie najważniejszej i zarazem najbardziej spornej kwestji na tegorocznem zebraniu Ligi, jaką jest sprawa rozbrojenia, zabierał głos minister Skrzyński. Przewodnie myśli stanowiska polskiego są tak przedstawione:

1) Państwo nieotoczone morzami, a otoczone sąsiadami, nie należącymi do Ligi, musi mówić: Naprzód zabezpieczenie, potem rozbrojenie.

2) Postępowanie arbitrażowe (rozjemcze) wraz z określeniem pojęcia napastnika, należy powierzyć nie międzynarodowemu Trybunałowi sprawiedliwości w Hadze, ale Radzie Ligi.

3) Arbitraż powinien być przymusowy, ale z wyłączeniem spraw granic, jako nienaruszalnych.

4) Sankcje przeciw napastnikowi muszą być także wojskowe i zapewnione przez państwa zagrożone, podczas gdy inne mogą dać sankcje gospodarcze.

O bezpieczeństwo kresów

dopominać się musi ciągle całe społeczeństwo. Nie wolno ani na moment dłużej utrzymywać nikogo w przekonaniu, że nie potrafimy tej ziemi zabezpieczyć. — Ostatni czas przekonać, kogo należy, że Polska trzyma te ziemie tak mocno i bezpiecznie, choćby obwiesić przyszło wszystkie na pograniczu drzewa bandytami.

Utrwalić zaś bezpieczeństwo da się naprawdę tylko wtedy, gdy raz wreszcie po głupich próbach utworzy się dostosowaną do naszych wewnętrznych potrzeb, doskonale, po wojskowemu zorganizowaną żandarmerję. To zaś prosi się w całem państwie. Dyscyplina przy doborze ludzi, choćby najbiedniejszych, ale uczciwych i należytem zabezpieczeniu na przyszłość, może dać gwarancję bezpieczeństwa. Niedopuszczalnem jest zaś, by ci zanglizowani, czy zblazowani młodzi policjanci, wysypiali się w nocy po prywatnych mieszkaniach koło żon, bo na to mają czas, gdy się trochę zasłużą.

Włochy.

Dnia 11 września b. r. dokonano w Rzymie zamachu na faszystowskiego posła, Armanda Casali. Casali jechał wraz z córką tramwajem elektrycznym. Do wozu wsiadł robotnik, nazwiskiem Corvi i oddał nagle trzy strzały rewolwerowe do Casali'ego. — Casali zmarł w szpitalu. Aresztowany Corvi oświadczył, że zamach był zemstą za zamordowanie socjalistycznego posła, Matteotiego. Wypadek ten wstrząsnął całemi Włochami, gdzie drogą gwałtów i krwawych zbrodni, napadają się wzajemnie, a gdzie szczery i głęboki patrjotyzm postanowił uratować kraj przed zalewem bolszewickim i upadkiem.

Powstanie w Gruzji.

U wschodnich wybrzeży morza Czarnego leży bardzo piękna i bogata kraina, urozmaicona wysokiemi górami Kaukazu. Jest to Gruzja. Ongiś wolne i o wysokiej kulturze państwo, w roku 1801 zostało pochłonięte przez Rosję. W roku 1918 powstała tam niezależna republika, ale w roku 1921, po poprzedniej, szalonej agitacji wywrotowej, zalali kraj wojskiem bolszewicy, dopuszczając się gwałtów i bezprawia. Nie mogła tego ścierpieć na dłuższy czas ludność i wznieciła powstanie przeciw sowietom.

Wojna domowa w Chinach.

Chiny przypomniały się światu dwoma faktami: 1) szeregiem wiadomości o walce pomiędzy dwoma Tuchunami, czyli namiestnikami prowincji o miasto portowe Szanghaj; 2) wyzwaniem wiary bolszewickiej przez Sun-Jat-Sena, prezydenta republiki w Kantonie.

Te dwa fakty są bardzo ważne, bo Chiny, aczkolwiek dzisiaj nie stanowią jednego i jednolitego państwa, są olbrzymiem zbiorowiskiem ludzi i bogactw naturalnych. Wpływy na Chiny wywierają Japonja i Stany Zjednoczone Ameryki i może nawet o Chiny wybuchnie kiedy między niemi wojna. Obecnie wciska się tam bolszewizm i nikczemna, chytra robota niemiecka. Chinami zainteresowana jest Anglja i Francja. Wybuchła wojna może przynieść zrośnięcie się Chin, któro odegrałyby wielką na świecie rolę.

Baczność powiat Pilzno!

Z inicjatywy powiatowego Zarządu P. S. L. „Piast" w Pilźnie zawiązano w dniu 9 września b. r. Komitet obywatelski w celu urządzenia uroczystego obchodu jubileuszu 35-letniej politycznej działalności senatorów Bojki i Średniawskiego. Komitet, w skład którego wchodzą, oprócz wszystkich członków powiatowego Zarządu P. S. L., także przedstawiciele innych sfer społecznych, a któremu przewodniczy miejscowy starosta, dr Skwarczyński, postanowił urządzić ten obchód w dniu 29 września b. r. — Początek uroczystości o godz. 12 w południe.

W tymsamym dniu, po skończeniu uroczystości ku czci zasłużonych Jubilatów, odbędzie się wiec polityczny prezesa Witosa, po wiecu zaś zebranie towarzyskie w sali Rady powiatowej za osobnemi zaproszeniami. Uroczystość jubileuszowa i wiec odbędą się w miejscowym „Sokole". Zawiadamiając o tem, Komitet uprasza wszystkich mieszkańców powiatu o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w obchodzie jubileuszowym oraz wiecu.

Sekretarz pow. Zarządu P. S. L.

334

KRONIKA

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 21 września: Mateusza, apost. i ewang., poniedziałek, 22 września: Tomasza z Wil., wtorek, 23 września: Lina pap., Tekli; środa, 24 września: N. M. P. Wyk.; czwartek, 25 września: Władysława z G.; piątek, 26 września: Cyprjana i Justyny; sobota, 27 września: Przeniesienie św. Stanisława; niedziela, 28 września: Wacława.

Koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej w Staniątkach pod Niepołomicami odbędzie się dnia 21 b. m. Koronacji dokona książę biskup Sapieha. Cudowny ten obraz, pochodzący z XIII wieku, jest utrzymany w charakterze obrazu Matki Boskiej Smętnej w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie.

Giełda płodów rolniczych. Ceny rozumie się za towar średniej handlowej jakości za 1 q (100 kg) w złotych. Lepszy towar wyżej notowań, lichszy towar niżej notowań.

Pszenica dworska 27—27.50, targowa 26.50—26.80; owies targowy nowy 15—15.50; jęczmień browarny 23.50—25, na krupy 20—21; groch Victoria 48—50, zwykły 30—35, pastewny 22—25; fasola biała cukrowa 65—70, biała długa 41—43, krasa 36—37, mieszana 32—33; łubin niebieski 10—12; siano zwyczajne 7.50—8; koniczyna pastewna 9—10; słoma żytnia długa 4.60—5; rzepak zimowy 32—34; ziemniaki jadalne 6—6.50; mąka pszenna 60% 49—50; 50% 51—52; otręby pszenne 10.75—11, żytnie 10.50—10.75; pęcak 30—30.50; kasza jaglana 50—51.

Zwłoki Sienkiewicza przybędą do Polski w październiku. Dnia 12 września odbyła się informacyjna konferencja w sprawie sprowadzenia zwłok Sienkiewicza z Vevey do Polski. Wszelkie formalności w związku z wydaniem zwłok przez Szwajcarję, jak również w kwestji transportu przez Austrję i Czechy, załatwiono pomyślnie, tak, że trumna ze zwłokami przybędzie do Polski w październiku i spocznie w podziemiach katedry św. Jana. Zwłokom towarzyszyć będzie eskorta honorowa.

Uroczystości pochowania zwłok potrwają dwa dni. W pierwszy dzień odbędzie się pogrzeb, a w drugi odbędą się uroczyste akademje we wszystkich szkołach i instytucjach społecznych.

Podpisanie umowy o reewakuacji mienia polskiego. Jak się dowiadujemy, w tych dniach podpisaną została w Moskwie ryczałtowa umowa o reewakuacji do Polski mienia polskiego, należącego do polskich obywateli.

Konferencje w sprawie konkordatu. Do Warszawy przybył poseł polski przy Watykanie, Władysław Skrzyński, wezwany przez rząd specjalnie celem porozumienia się w sprawie konkordatu. Projekt konkordatu jest już opracowany na podstawie dwóch dawniej opracowanych konkordatów, mianowicie przez rząd Ponikowskiego i rząd Witosa. Obecnie odbywają się narady końcowe między Władysławem Skrzyńskim, ministrem oświaty Miklaszewskim i posłem Stan. Grabskim, który, jako specjalny wysłannik rządu, wyjedzie do Rzymu.

Pobór drugiej raty podatku majątkowego. Druga rata podatku majątkowego przypada do zapłaty w wysokości podwójnej pierwszej raty tego podatku, w dwóch równych częściach.

Pierwsza połowa drugiej raty przypada w czasie od 10 września do 10 października.

Druga połowa w czasie od 10 listopada do 10 grudnia b. r.

Zaliczki, uiszczone na poczet podatku majątkowego, nie będą zarachowane na drugą ratę podatku, lecz będą uwzględnione w terminach późniejszych; o ile druga rata podatku majątkowego łącznie z pierwszą ratą i wpłaconemi poprzednio zaliczkami będzie przekraczać kwotę podatku tymczasowo ustaloną przy wymiarze pierwszej raty podatku majątkowego, to nadwyżka pobraną nie będzie.

Budżet na rok 1925. Dnia 11 b. m. o godzinie 11 rano pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów i ministra skarbu odbyła się pierwsza narada w sprawie budżetu państwowego na rok 1925. Rozpoczęcie prac budżetowych pozwoli na przedłożenie projektu preliminarza ciałom prawodawczym w terminie, w konstytucji przewidzianym.

Gdynia postrachem dla wolnego miasta Gdańska. Senat gdański, zaniepokojony postępem robót portowych w Gdyni, nie ustaje w zabiegach około wydostania pożyczki, celem udoskonalenia portu w Gdańsku, by móc podjąć walkę z Polską na polu gospodarczem. Senat gdański zwrócił się w tym celu do grupy banków angielskich o pożyczkę w wysokości 60 miljonów guldenów gdańskich. Pokazało się jednak, że koła bankowe w Anglji nie są skłonne udzielić podobnej pożyczki. Obecnie senat gdański odwołuje się do Ameryki i rozwinął w prasie niemieckiej silną agitację w tym duchu, że w chwili, kiedy Ameryka skłonna jest udzielić pożyczki Rzeszy Niemieckiej, koniecznem jest pamiętać również o wolnem mieście Gdańsku, które w jak najściślejszej pozostaje łączności gospodarczej z Niemcami.

Strażnice na kresach wschodnich. W województwach kresowych wznoszone są obecnie strażnice dla policji. W powiecie sarneńskim zostało wybudowanych i oddanych do użytku funkcjonarjuszów policji państwowej 8 takich strażnic. W powiecie łunienieckim buduje się 16, z których 12 będą wykończone w październiku b. r., budowa zaś pozostałych 4 jest uzależnioną od kredytów, które prawdopodobnie rząd wyasygnuje. W powiecie stolińskim buduje się 9 takich strażnic, które mają być gotowe w grudniu b. r. Każda ze strażnic obliczoną jest na 20 policjantów, oraz dowódcę posterunku. Składa się z wielkich jasnych pokojów, z których cztery pierwsze są dla policjantów, posiadających rodziny. Ogrodzenie z drutu kolczastego.

„Młoda Polska“, organ Małopolskiego Związku młodzieży przy M. T. R. w Krakowie, jest najtańszem pismem dla młodzieży na terenie Polski. Treść bogata i urozmaicona, zawiera artykuły treści wychowawczej, społecznej i oświatowej. Porusza konieczność organizacji wśród młodych, daje wiadomości z Polski współczesnej i świata, drukuje wiersze i nowelki. Specjalny dział sprawozdań z działalności poszczególnych Kół młodzieży.

Wychodzi co dwa tygodnie, prenumerata półroczna 1 złoty.

Na żądanie wysyłamy numery okazowe. Adres redakcji: „Młoda Polska“, Kraków, plac Szczepański l. 8, III piętro.

Kongres słowiańskiej młodzieży rolniczej w Lublanie. Dnia 5, 6 i 7 września b. r. odbył się w Lublanie (Jugosławja) kongres zorganizowanej młodzieży wiejskiej, w którym brali udział przez delegatów Polacy, Czesi, Bułgarzy, Jugosłowianie, Serbowie łużyccy, Ukraińcy, Białorusini i Rosjanie. (Cztery ostatnie delegacje z emigrantów, nie posiadając swej państwowości, pod skrzydłami Czechów). Ze strony Polski brali udział przedstawiciele Małopolskiego Związku młodzieży przy Małopolskiem Tow. rolniczem; Centralnego Związku młodzieży warsz. i Akademickiej młodzieży ludowej. Celem kongresu, odbytego w Lublanie, było ostatecznie utworzenie organizacji przez przyjęcie statutu i wybranie zarządu. W ten sposób powstała bardzo poważna organizacja ogólno-słowiańska pod nazwą: „Słowiański Związek Młodzieży Wiejskiej". Prezydjum Związku składa się: Ursini (Czech), jako prezes; Iljew (Bułgar) pierwszy wiceprezes; Ročić (Jugosłowianin) drugi wiceprezes; Załęski (Polak) sekretarz. Prócz tych weszli do prezydjum po jednym przedstawicielu z każdego narodu i po jednym zastępcy. Z Polski wybrany został Olewiński, a Antoni Ślosarczyk zastępcą.

Przy okazji tego międzysłowiańskiego zjazdu należy zauważyć, że, o ile delegaci czescy mieli bardzo gorącą opiekę i poparcie przedstawicieli Czechosłowacji i starszego społeczeństwa, bo był konsul czeski, minister rolnictwa Czechów i liczne przedstawicielstwa Towarzystw rolniczych, o tyle delegaci polscy byli wyłącznie sami, a władzom, czy też przedstawicielom polskim ani się śniło okazać pewne zainteresowanie i ujawnić obowiązującą opiekę. To też życzliwie usposobieni przedstawiciele jugosłowiańscy, jak prof. dr Mollé, prezes Związku Przyjaciół Polski, podnosili, iż polska propaganda zagraniczna śpi. Ile stąd płynie szkody, łatwo odgadnąć.

W Państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy w Tarnobrzegu odbędzie się w dniach 22 i 23 września b. r. rekrutacja kilkuset robotników rolnych, przemysłowych i górniczych na wyjazd do Francji.

Sprostowanie! W związku z artykułem wydrukowanym w Nrze 24 „Piasta" p. t.: „Gdzie my żyjemy"? dowiedzieliśmy się, że rotmistrz Czesław Lehman przy zajściu opisanem w wymienionym artykule obecnym nie był, co niniejszem prostujemy. *Redakcja.*

Monopol spirytusowy. Część pierwsza ustawy o monopolu spirytusowym, dotycząca zakupu i sprzedaży spirytusu, wyrobu i sprzedaży czystych wódek i obrotu z zagranicą, wchodzi w życie od dnia 1 stycznia 1925 r., część druga zaś, dotycząca gorzelni, wysokości odpędu spirytusu, fabrykacji wódek gatunkowych, wyrobu spirytusu nieprzeznaczonego do picia, sprzedaży detalicznej trunków, oraz część trzecia, dotycząca nadzoru skarbowego, wchodzą w życie w ciągu 30 dni po ogłoszeniu, t. j. dnia 4 października b. r. Sposób wprowadzenia państwowego monopolu spirytusowego określi specjalne rozporządzenie ministra skarbu, który oznaczy województwa, w jakich kolejno wprowadzany będzie pełny monopol spirytusowy.

Otwarcie II międzynarodowego kongresu studentów w Warszawie. Dnia 12 września w południe, w wielkiej sali Filharmonji, nastąpiło uroczyste otwarcie drugiego międzynarodowego kongresu studentów. Aktu otwarcia w obecności członków rządu, przedstawicieli Sejmu i Senatu, członków korpusu dyplomatycznego w Warszawie i reprezentantów miasta, dokonał w zastępstwie nieobecnego prezesa ministrów, Grabskiego, minister oświaty Miklaszewski, który wygłosił dłuższe przemówienie po francusku. Następnie przemówił imieniem Komisji oświatowej Sejmu poseł Sołtyk, a w imieniu stolicy i Rady miejskiej senator Baliński, po francusku i angielsku. Polska młodzież akademicka obchodzi uroczyste święto: oto po raz pierwszy przyjmuje ona w murach stolicy Rzeczypospolitej przedstawicieli studentów całego świata, którzy tłumnie się zjechali do Polski, aby wziąć udział w II Międzynarodowym kongresie akademickim, zwołanym przez Międzynarodową konfederację studentów (Confederation Internationale des Etudiants, w skróceniu C. I. E).

Delegaci studentów-Gruzinów na kongresie studenckim. Młodzież akademicka w Gruzji przysłała trzech delegatów na kongres akademicki do Warszawy. Gruzini starać się będą o przyjęcie Związku narodowych studentów gruzińskich do międzynarodowej konfederacji studentów.

Orkan szalał nad Danją. Silna burza panowała niedawno nad Danją i wyrządziła olbrzymie szkody. Ze wszystkich stron dochodzą wiadomości o szkodach, wyrządzonych przez orkan. Plony na olbrzymiej przestrzeni zostały zniszczone niemal doszczętnie. Wiele okrętów wyrzuconych na ląd zostało uszkodzonych.

Uniknął sądu doraźnego z powodu burzy. W cytadeli w Grudziądzu więziony był młody żołnierz. W ubiegłym tygodniu, wydostawszy skądś nóż, steroryzował on odźwiernego i odebrawszy mu klucze — uciekł. Już jednak nazajutrz odstawiony został z powrotem do cytadeli i to przez własnego ojca. Zbieg szukał bowiem schronienia w domu rodzicielskim, jednakże surowy ojciec nie dał się wzruszyć i skrępowanego syna-zbrodniarza odwiózł do więzienia. Trzeciego dnia młody żołnierz stanąć miał przed sądem doraźnym. Za steroryzowanie dozorcy groźbą zamordowania groziła mu surowa kara. Tymczasem w oznaczonym dniu szalała nad miastem straszliwa burza, która pozrywała przewodniki telegraficzne i telefoniczne, co uniemożliwiło wezwanie sędziów. Że zaś ustawa o sądach doraźnych zezwala na pociągnięcie do odpowiedzialności przed takim trybunałem najpóźniej w trzy dni po aresztowaniu — młody żołnierz uniknął sądu doraźnego i stanie przed zwykłym trybunałem.

Inwazja myszy na półtorakilometrowym froncie. Donoszą, że Wołyniowi grozi nowa klęska. Mianowicie na terenie Kamieńca Podolskiego pojawiły się w olbrzymiej ilości myszy, które zniszczyły zbiory w całym tamtejszym okręgu. Myszy te posuwają się zwolna i niepowstrzymanie ku granicy polskiej. Gubernatorowie prowincyj, dotkniętych tą plagą, wystosowali naglące prośby o pomoc do Moskwy, żądając aparatów gazowych, celem wytrucia myszy. Myszy te pochodzą z Ukrainy, skąd wypędził je nieurodzaj. Korespondent „Prawdy" opisuje jeden z pięciu pochodów myszy, które obecnie znajdują się na Wołyniu. Pochodowi temu towarzyszą tysiące kruków i bocianów. W nocy polują na myszy lisy i inne mniejsze zwierzęta drapieżne. Mimo to liczba ich nie zmniejsza się. Front ich wynosi około półtora kilometra, długość około 3 kilometry.

Wystawa w Konstantynopolu. Dnia 12 września nastąpiło otwarcie Polskiej Wystawy w Konstantynopolu. Wystawa ta reprezentuje w pewnym stopniu przed sferami gospodarczemi Turcji, co w Polsce można kupić i na zbyt jakich towarów na rynku polskim Turcja ze swej strony może liczyć. Pozatem wystawa stanie się znakomitym terenem wzajemnego zapoznania się i osobistego zetknięcia się sfer gospodarczych obu krajów. Wystawa polska w Konstantynopolu to pierwsze głębsze wglądnięcie gospodarcze nasze w Turcji i zarazem pierwsza próba wejścia w szersze stosunki handlowe z bliskim Wschodem.

Odznaczenie powstańców śląskich w Oświęcimiu. — Z powodu dekorowania uczestników powstania śląskiego wstęgą waleczności, odbyła się w dniu 7 b. m. manifestacyjna uroczystość w Oświęcimiu, w której wzięły udział tysiące uczestników z miasta i okolicy. Po przywitaniu przybyłych gości na dworcu kolejowym, udano się w pochodzie do baraków, gdzie odbyła się msza polowa. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kapelan Kubik. Po przypięciu odznak, nastąpiła przy dźwiękach muzyki kolejowej z Dziedzic defilada. Następnie w sali teatralnej odbyło się skromne śniadanie, w czasie którego przemówił serdecznie prezes grupy miejscowej, druh Pastucha, poczem zabrał głos burmistrz miasta Oświęcimia, Mayzel. Z oświęcimskich działaczów społecznych, którzy oddali walczącym rodakom w czasie powstania górnośląskiego niespożyte usługi, zostali odznaczeni: burmistrz Mayzel, dyrektor Orłowski, kolejarz Szymeczko i inspektor szkolny Zajączkowski.

Napady graniczne nie ustają. Pomiędzy Stołpcami a Zwiadłowicami 8 bandytów napadło na furmankę i ograbiło jadących w niej kupców. Nieco dalej na południe pod Zdziasłowicami w powiecie łuninieckim bandyci zabili właściciela majątku Borsztyn, p. Strukowa, i jego służącego, ograbiwszy ich doszczętnie, poczem zbiegli w stronę granicy sowieckiej. Obydwóch napadów dokonali prawdopodobnie mordercy, którzy przybyli z Rosji sowieckiej.

Jak pracują Niemcy? „Przegląd Gospodarczy" w ostatnim 17 zeszycie podaje za „Informations Soziales" wyniki ankiety, przeprowadzonej przez centralne organizacje niemieckich Związków zawodowych w sprawie stosowania obowiązujących obecnie w Niemczech przepisów o czasie pracy.

Ankieta obejmuje 46.122 zakładów pracy i 2 miljony 453 tysięcy 523 robotników, zatrudnionych w okresie od 12 do 17 maja b. r. Otóż okazuje się, że z ogólnej tej liczby 33.5 procent zakładów przemysłowych i 57.7 procent ogółu robotników pracowało ponad 48 godzin tygodniowo, a więc ponad 8 godzin dziennie, zaś 5.1 procent zakładów przemysłowych i 13 procent robotników pracowało ponad 54 godzin tygodniowo, a więc ponad 9 godzin dziennie. Ogółem więc 70.7 procent ogółu robotników pracowało ponad 48 godzin tygodniowo.

A u nas? Wciąż 100 procent robotników pracuje 46 godzin tygodniowo. Czy na dłuższą metę wytrzymamy to zestawienie?

Listy.

Pilzno. Dnia 22 sierpnia odbyło się tu bardzo doniosłe zebranie członków zarządu powiatowego i mężów zaufania P. S. L. w sali Rady powiatowej.

Na posiedzenie to przybył prezes Witos, który wygłosił wspaniały dwugodzinny referat polityczny, którego zebrani wysłuchali z zapartym oddechem. Trudno podawać szczegółową treść wywodów dostojnego mowcy.

Podkreślić należy ważniejsze punkty! Skorośmy otrzymali wolną Ojczyznę i ten bezcenny skarb, jakim jest państwo niepodległe, musimy go za wszelką cenę utrzymać i to przedewszystkiem my, chłopi. Bez niepodległej Polski niema niepodległego, wolnego chłopa polskiego.

Sojusze na zewnątrz i konsolidacja na wewnątrz, to nakaz chwili dziejowej. My, chłopi, szczególnie powinniśmy o tej konsolidacji pamiętać, bo ciąży na nas fatum jakieś i przekleństwo, które prowadzi do rozproszkowania tej siły mocarnej, jaką jest masa chłopska.

Zabierając głos powtórnie wyjaśnił prezes Witos powody paktu z prawicą, naświetlił wiele szczegółów z tego okresu, które nieznane były słuchaczom, zyskując najzupełniejsze zaufanie otwartością i szczerością w przedstawieniu spraw najdrażliwszych.

Poczem dotknął spraw ekonomicznych i gospodarczych, specjalnie w związku z fatalnym stanem zbiorów tegorocznych. Zebrani przyjęli z uznaniem i zadowoleniem sprawozdanie ze starań klubu P. S. L. u premjera Grabskiego, które doprowadziły do uzyskania kredytu dla chłopów w Banku rolnym i zboża na zasiew, przydzielonego za pośrednictwem Małopolskiego Tow. Rolniczego.

Dyskusja ożywiona była wyrazem bezwzględnej jednolitości poglądów i wierności programowi „Piasta". Tchnęła z przemówień troska o lokalne organizacje gminne, nawoływano do rozpowszechnienia organu stronnictwa i t. d.

W dyskusji przemawiali kolejno: ks. Weryński, burmistrz Szczeklik, Patyk, Czuła, dr Janiga, Krzysztowczyk, hr. Rey i inni.

Uchwalono następujące rezolucje:

1) Wotum zaufania dla prez. Witosa i kierunku polityki przezeń prowadzonej.

2) Zebrani domagają się reorganizacji Sejmu przez zmniejszenie liczby posłów i podwyższenie granicy wieku dla posłów oraz wyborców.

3) Domagają się wyposażenia Senatu w takie atrybucje, jakie ma Izba wyższa w państwach zachodnich.

4) Żądają wyposażenia prezydenta Rzplitej w większą władzę, niż ją dotąd posiada.

5) Żądają otwarcia granic dla wywozu bydła i produktów rolnych, zniesienia ceł na wyroby obce, uprzystępnienia nabycia najpotrzebniejszych artykułów codziennego użycia, a nadto maszyn rolniczych i nawozów sztucznych.

6) Wreszcie domagają się od Klubu P. S. L. specjalnego uwzględniania i dopilnowania racjonalnej polityki rolnej.

Uchwalono następnie uczcić jubileusz senatorów Bojki i Średniawskiego dnia 29 września b. r.

W tymże dniu odbędzie się wielki wiec polityczny, na który przyrzekł przybyć prez. Witos. Do urządzenia uroczystości i wiecu manifestacyjnego powołano komitet, do którego weszli: Piróg, Zlaja, Kolbusz, Tarczoń, Szczeklik. Na tem zakończono czterogodzinne obrady zgodne i pełne pięknych momentów, które na długo zebranym utkwiły w pamięci. Po posiedzeniu niestrudzony prezes udzielał wyjaśnień i porad zebranym, mimo zmęczenia. *M.*

Jaką bronią walczą Pluto-Brylowcy i ich krewni i jak popierają zł dziejstwo.

Czermna w Jasielskiem.

W jednym z poprzednich numerów „Przyjaciela Ludu" jakiś kłamliwy autor pisze sprawozdanie o rzekomym wiecu, odbytym w Czermny. Zaiste dziwne. Przecież my żyjemy tak samo w Czermny, a o żadnym wiecu nigdzie nie słyszeliśmy. Ale chyba bezczelnością autora nazwać można to, iż pisze, że na wiecu tym założono Radę chłopską, do zarządu której weszli pp.: Jan Janusz, Józef Węgrzyński i Jan Filipak. Kłamliwy autorze! Oświadczamy niniejszem stanowczo, iż wspomniani gospodarze złożyli u nas uroczystą i stanowczą deklarację, że na żadnym wiecu nigdzie nie byli, nie zostali wybrani do żadnego zarządu i żadnego wyboru bez ich

wiedzy stanowczo nie przyjmują, a za napisanie fałszywego sprawozdania panem gardzą. W 35-tym numerze „Przyjaciela" ten sam, zdaje się, autor napadł w głupi sposób na naszego kanonika ks. Wszołka, iż ten na spowiadającego się jednego z tutejszych parafjan napadł z okropną złością i furją, iż ten porwał w lesie parę gałązek czy kijów, i że nie dał mu tak długo rozgrzeszenia, aż złożył mu za to 5 zł 60 gr. Otóż prostujemy z obowiązku, że ten złodziej nie ukradł parę gałązek, ale całą sągę drzewa, a wspomniane 5 zł 60 gr kazał mu ks. kanonik złożyć nie za rozgrzeszenie, ale jako pewne wynagrodzenie dla właściciela lasu. Tępiąc bowiem rozpanoszone w naszej wsi złodziejstwo inaczej jako kapłan, postąpić nie mógł i nie powinien Bardzo potrzebna jest zdrowa i polegająca na prawdzie krytyka w piśmie, ale przecież i pan przyznać w duchu musisz, że jednakowoż nasz ks. kanonik Wszołek w swojem urzędowaniu kapłańskiem w kościele, a zwłaszcza z zasady nigdy na nikogo nie napada przy konfesjonale. Zrobiłeś pan powyższemi artykułami tyle, że nawet najstarsi czytelnicy w naszej wsi „Przyjaciela" odwrócili się od niego.

St. Ziemski, przewodniczący. *Ignacy Ziemski*, sekretarz.

Białystok. W dniu 31 sierpnia odbył się zjazd delegatów pow. białostockiego, na który przybyli posłowie Nawrocki i Bielak. Po zagajeniu zebrania zabrał głos poseł Nawrocki i skreśliwszy pracę posłów ludowych z Klubu „Piasta" wskazał na zdrowy kierunek tego stronnictwa, które odrzucając demagogję, kroczy drogą państwową i szczerze ludową do jednego celu: do potęgi państwa, opartego o lud. Następny mowca, p. Bielak, przedstawił zgromadzonym stosunki polityczne i gospodarcze i poddał surowej krytyce niedomagania administracji. W dyskusji zabierali głos pp.: Wróblewski, Łoś, Szytkiewicz i Sokólski. Po uchwaleniu szeregu rezolucyj dokonano wyboru do powiatowego zarządu P. S. L. Wszystkim organizacjom P. S. L. „Piasta" w Małopolsce zasyłamy „Szczęść Boże" w pracy.

Teofil Wróblewski.

Górno w Kolbuszowskiem. Dnia 17 sierpnia odbył się w Górnie wiec polityczny przy udziale ludności z Górna, Markowizny, Łowiska, Zielonki i Kamienia. Przewodniczył p. Wincenty Matuła, wójt z Markowizny, sekretarzował p. Wojciech Rembisz. P. Bielak, przedstawiwszy w swej mowie obecne położenie wewnętrzne i zewnętrzne naszej Rzeczypospolitej, poruszył sprawy powiatowe. Referatu wysłuchano z ogromnem zainteresowaniem. W dyskusji zabierali głos pp.: Matuła, Słonina, Ożóg, Walicki i inni, którzy potępiali rozbijacką działalność p. Pinty i jego klubiku a natomiast domagali się połączenia wszystkich chłopów w jedno stronnictwo. Uchwalono rezolucje: 1) wotum zaufania dla „Piasta", 2) zwolnienia ludności od przymusowej dostawy szutru, 3) zamknięcia granicy na wywóz drzewa budulcowego, którego już teraz brak daje się odczuwać dotkliwie w niektórych okolicach.

W. Matuła, przewodniczący. *W. Rembisz*, sekretarz.

Mielec. W dniu 20 lipca 1924 r. odbyło się tu posiedzenie powiatowego Zarządu P. S. L. „Piast". Na posiedzeniu tem omawiano sprawy polityczne, organizacyjne, handlowe i gospodarcze powiatu. Uchwalono następujące wnioski: 1) posiedzenia powiatowego Zarządu P. S. L. „Piast" mają się odbywać raz na kwartał; 2) drogi w powiecie powinny być utrzymywane i reperowane drogą konkurencji dodatków do podatków, a nie szarwarkami i składkami; 3) w sprawie nałożonego podatku po 50 groszy od konia przez Wydział powiatowy (przymusowy Zarząd powiatu), uchwalono się zwrócić do tejże władzy autonomicznej, celem uwolnienia od tegoż podatku, który niby ma być użyty na zasilenie funduszu drogowego.

Bik, prezes. *Furdyna*, sekr.

Popis straży ogniowych w Proszowicach.

Dnia 13 lipca odbył się w Proszowicach zjazd i konkurs straży ogniowych południowej części powiatu miechowskiego. Ogółem stanęło do konkursu 10 straży, a mianowicie: Łyszkowice, Michałowice, Zarogów, Złotniki, Nowe Brzesko, Tropiszów, Wierzbno, Proszowice, Skrzeszowice oraz nadprogramowo Słomniki. Wszystkie straże okazały dość dużą sprawność i przygotowanie. Nagrody zdobyły: I Łyszkowice, II Złotniki, III Nowe Brzesko. Powszechne zdziwienie wywołała ocena komisji, która Skrzeszowice zaliczyła do 5 klasy. — Skrzeszowicom stanowczo należy się III nagroda, a w każdym razie pierwszeństwo przed Proszowicami. Za urządzenie tego popisu należy się Sejmikowi powiatowemu uznanie.

Walenty Kowalczyk.

Męcina, powiat Limanowa. Z końcem wojny światowej państwa zaborcze zabrały nam i w innych parafjach dzwony, ale na to tylko, aby im wydzwoniły koniec ich panowania, a nie na to, jak sądziły, by podbić inne narody i zagrabić ich własność.

Zabrano nam dwa dzwony, a jeden tylko zostawiono. Brak ich dawał się odczuwać, jak gościom na zabawie lub weselu, gdy im przemocą wezmą dwóch muzykantów, a zostawią trzeciego. Przezacny nasz ksiądz administrator zwrócił się z prośbą do naszych parafjan, pracujących w Ameryce, którzy przysłali taką sumę, że oprócz zakupienia dwóch dzwonów i opłaty za ich przewóz, zostały jeszcze 33 dolary na chorągiew białą. Tak więc 6 lipca odbyła się piękna uroczystość poświęcenia nowo zakupionych dzwonów.

Zaraz po kazaniu wybrani przez komitet najzacniejsi obywatele na chrzestnych ojców otoczyli wkoło przystrojone dzwony, mające imię: „Józef" drugi „Antoni", a ksiądz Łazarski, prałat i proboszcz z Limanowej, dokonał ich poświęcenia, przyczem życzył zebranym w serdecznej przemowie, by każdy, owiany żywą wiarą, żył w zgodzie i, aby ich sumienie też było w zgodzie z Bogiem, jak te koła i serca, które w dźwiękach łączą się harmonijnie, by przy odgłosie tych dzwonów dusze parafjan poszły po nagrodę niebieską a ciała na wieczny spoczynek.

Teraz głos dzwonów rozlega się po górach i dolinach, ponieważ „Piast" rozchodzi się nietylko po Polsce, ale i do innych krajów, nawet i do Ameryki, tą więc drogą w imieniu całej parafji dziękujemy naszym rodakom z Męciny w Ameryce za ich ofiarność, za tę miłą pamiątkę dla kościoła i parafjan.

Oby za waszym przykładem poszli i inni. Pan Bóg takiej sprawy z pewnością nie pozostawi bez nagrody.

Józef Serafin.

Odpowiedzi Redakcji.

Marcin Chruścicki: Czy rozporządzenie co do waloryzacji będzie zmienione, jeszcze napewno nie wiemy. W każdym razie sprawa dolarów, przesyłanych przez P. K. O. będzie dyskutowaną na sesji sejmowej. — Na ten cel obecnie kredytu nie otrzymacie. — **Juljan Mleczko, Francja:** 5 franków otrzymaliśmy. — **Jan Żelazo, Konary:** Obecna ustawa o ochronie drobnych dzierżaw nie chroni gruntów kościelnych, ani też tych, których właściciele mają mniej jak 45

336

hektarów. Jeżeli więc właściciel ma w swem użytkowaniu mniej jak 45 hektarów, to może odebrać tyle dzierżaw, by mógł mieć we własnem użytkowaniu 45 hektarów. Nie wiemy, jak jest u was. W każdym razie pan samowolnie na role wjeżdżać nie powinien, ale może dopiero grunt odebrać przez sąd. — **J. Jaworski, naczelnik gminy Trzciana:** Rezolucję przesłaliśmy do Klubu posłów w Warszawie. — **Franciszek Lewicki, Stefan Prade, Wincenty Vlastelic, Władysław Medes, Stanisław Czaja, Władysław Wójcik, Michał Skrzyniarz:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Katarzyna Kowalska:** Odpowiedzieliśmy wam w Nrze 34 „Piasta" z dnia 24 sierpnia, że sprawą o zasiłek zajmiemy się i po załatwieniu damy wam znać. Co do przewaloryzowania pieniędzy, to proszę napisać dokładnie, w którym miesiącu były pożyczane, a to jest bardzo ważne przy obliczeniach. — **Józef Groszek, Łysoń:** Żądane numery wysłaliśmy. Co do książki, to musielibyśmy ją widzieć, by ocenić jej wartość. Może kiedyś będziecie w Krakowie sami (lub ktoś z waszych stron), to przyniesiecie nam do „Piasta", to wam oszacujemy. — **Marcin Szpila:** Za pozdrowienie serdecznie dziękujemy. Dnia 8 lipca 1919 r. za dolara płacono 18 marek 50 fenigów; w listopadzie 1921 r. za dolara płacono w tym czasie (około 8 XI) 3.260 marek, a za franka szwajcarskiego 500 marek. — **Wincenty Majchar, Maleszowa:** Żądane numery wysłaliśmy. Prenumerata zapłacona do Nru 39. Gruntu tego z powrotem nie możecie już odebrać. Dwieście rubli przedwojennych równa się obecnie 533 zł 33 gr. Jeżeli to było zahipotekowane, to powinniście otrzymać po przewaloryzowaniu 224 zł i procent za te lata. Jeżeli było niezahipotekowane, to tylko 53 zł 33 gr i procent. Takich książek, jak przygody Szerloka Holmesa, nie powinniście czytać, gdyż szkoda tylko czasu na czytanie. **Józef Wnuk, Wojciech Dłótko, Piotr Wrona, Paweł Stonawski, Jan Kozieł:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Feliks Długołęcki, Ameryka:** Sprawa dolarów, wysyłanych przez P. K. O., będzie przedmiotem obrad na jesiennej sesji Sejmu. List doręczyliśmy pod wskazanym adresem. — **Kalinowski z K.:** Co do dzierżaw, to musielibyśmy naprzód wiedzieć, czy dzierżawicie na gruntach, na których chroniłaby was ustawa, czy nie; to znaczy, czy właściciel na swoje użytkowanie ma najmniej 45 hektarów gruntu ornego, a resztę wam oddzierżawia, czy też dzierżawicie na obszarze, który nie podlega ustawie o ochronie, a w takim razie musicie płacić czynsz dzierżawny według umowy, a nie ustawy. Ustawa o opodatkowaniu spadków działa wstecz od 1 lipca b. r., natomiast o opodatkowaniu darowizn nie działa. Więc jeżeli macie darowiznę, opodatkowaną przed dniem 1 lipca, to musicie podatek zapłacić. Prenumerata zapłacona do Nru 38. Do końca roku należy się 1 zł 74 gr. — **Antonina Marcela:** Jeżeli grunt, który kupiliście w 1920 r., macie na siebie przeprowadzony, to należy temu, co ten grunt dzierżawi, wypowiedzieć i dzierżawca musi z tego gruntu ustąpić. Gdyby nie chciał, to na podstawie nowej ustawy, która obowiązuje od września b. r., można go będzie zmusić do tego sądownie. — **Urząd gminny Hecznarowice:** Sprawę oddaliśmy pos. Romanowi. — **Franciszek Olma:** Obecnie należy się wam 5 zł 6 gr i procent za czas od 1922 do 1924 r. — **Mikołaj Ciołkiewicz:** Jeżeli macie 20 lat służby nienagannej, to was napewno nie zostawią bez chleba. Na wypadek redukcji napiszcie do nas, a wówczas sprawą waszą zajmiemy się tak, byście nie zostali pokrzywdzeni. — **Jan Hurbol, Zawoja:** Gdzie to wyczytaliście, że tylko posiadacze 178 morgów mogą otrzymać pożyczkę? Przecież pisaliśmy w „Piaście", że małorolni również mogą ją otrzymać. Na kupno gruntu pożyczki obecnie nie otrzymacie, ale na nawozy sztuczne powinniście otrzymać. Pouczenie było dokładne w poprzednich numerach „Piasta". — **Feliks Sobanek, maszynista:** Tylko w drodze procesu mógłby się pan od opłaty uwolnić, ale proces więcejby kosztował, jak to wszystko warta. Wobec tego należy raczej uiścić spłaty. Według obecnej ustawy za 135 koron mógłby pan zapłacić najwyżej około 100 zł, a przy uwzględnieniu różnych okoliczności, dla pana pomyślnych, mógłby sąd wyznaczyć kwotę nawet jakichś 80 zł za 135 koron, a może i mniej. Stąd też możeby i niezłą rzeczą było wnieść stosowne podanie do radcy (i do sądu powiatowego) i poprosić, by sąd to przeliczył i ustalił, ile pan ma każdemu płacić. Ustawa jest dla was korzystną. — **Szymon Domagała:** Prośbę skierowaliśmy do rąk pos. dra Kiernika. — **Wojciech Kamiński:** Jeżeli on ma tutaj majątek, to te dolary możecie odebrać w ten sposób, że go zaskarżycie do rąk ustanowić się mającego kuratora dla nieobecnego. Zrobić to musi adwokat. — **Józef Mieczko, Wólka:** Udać się do naczelnika sądu i poprosić o przeliczenie. Wypadnie wam około 40 zł za 120 koron. — **Fr. Mędrek:** W handlu tego nie dostanie, chyba wprost pisać do odnośnego konsystorza. Do końca roku należy się 2 zł 10 gr, gdyż prenumerata była zapłacona do Nru 36. — **Józef Sajdak:** Udać się do naczelnika sądu i poprosić go, by obliczył wam, ileby przyszło teraz wam spłacić. Oczywiście zrobilibyście głupstwo nie do podarowania, przyjmując taki straszny obowiązek. — **Czytelnik Nr 11:** W sprawie spłaty, gdyby poszło do sądu, to w zasadzie za 600 koron musielibyście spłacić 630 złotych obecnie, bo przecież jeżeli spadła wartość dawnej korony, to wartość ziemi nie spadła, chyba, że majątek, na którym gospodarzycie, podupadł. W takim razie i sąd procentowo ze spadkiem waszego majątku opuściłby wam wysokość kwoty, którą macie spłacić. Pieniądze po zmarłym bracie pójdą na części, a nietylko dla was.

Sprawy zaopatrzenia wdów i sierót.

Michał Szybiak: Sprawa zaopatrzenia sierot po ś. p. Józefie Piławie z Huty Drohobyckiej zostanie definitywnie załatwioną po nadesłaniu deklaracji, którą wam zwrócono celem uzupełnienia. Deklaracja ta służy do bliższego zbadania stosunków majątkowych, dochodowych i t. p. petenta. **Rozalja Pinda:** Zwróciliśmy się do D. O. K. w Przemyślu o zwrot aktów przesłanych tam, gdyż Izba skarbowa musi mieć dowód, że śmierć męża powstała wskutek służby wojskowej. — **Ewa Kopeć:** Zwróconą wam deklarację uzupełnijcie potwierdzeniem władz. — **Marja Kuciel z J.:** Zwróciliśmy się do poselstwa polskiego w Wiedniu o nadesłanie brakującej metryki śmierci. — **Marja Kępska z Jel.:** Zaopatrzenie wam przyznano, a przypadającą należytość przekazano przez P. K. O. po koniec sierpnia b. r. — **Katarzyna Bilas z Bel.:** Przedłożyć ponownie brakujące dokumenty. — **Marja Makarucha z Sąd. W., Michalina Zapotocka, Weronika Szrom:** Przedłożyć koniecznie brakującą deklarację. — **Mateusz Płachia z Zakl., Katarzyna Węgrzynowa z Pil., Wiktorja Fałdowa z Burz., Katarzyna Iwańczuk, Katarzyna Juraszczyk z Bełham., Marja Barszczak, Katarzyna Ręka, Anna Stępniak, Marja Daszkiewicz i Anna Biłas ze Sąd. W.:** Wnieść do krakowskiej Izby skarbowej podanie udokumentowane, w myśl ustawy z dnia 18 III 1921 i przepisów wykonawczych, Dz. U. R. P. Nr 20 z r. 1923, gdyż was niema w ewidencji tutejszej Izby skarbowej.



! KRYCIE DACHOWE !

Najtrwalszem i najpiękniejszem kryciem dachówką asbestową jest powszechnie znany

ŁUPEK ASBESTOWY „ROLIT"

w płytach, wielkości 40×40 cm i 4 mm grubości.

Dachówki »Rolit« są lekkie, ogniotrwałe, odporne przeciw wszelkim wpływom atmosferycznym. Absolutna pewność nieprzemakalności i ochrona przeciw zawiejom śnieżnym.

Ceny bardzo niskie i dogodne warunki spłaty!

Dostawa przez wszystkie na prowincji zaprowadzone przedstawicielstwa — a gdzie tych niema, wprost z fabryki w Krakowie, przez fabryczne biuro sprzedaży: 617

Biuro dachówki asbestowej „Rolit"
Kraków, ul. Dietlowska 95. Telefon 3265.

IGNACY CYPRES
Kraków, ul. Szewska 13/P.

wysyła niklowy zegarek płaski z łańcuszkiem za 15 złotych. Cennik ilustrowany instrumentów muzycznych i wszelkich artykułów zapotrzebowania 30 groszy 428 14 0

2.000 morgów

ziemi żytniej, z łąkami, lasem, sprzedaje się działkami na Polesiu. — Cena bardzo niska. — Wiadomość: Warszawa, ul. Kredytowa 5, m. 6. 612 1 2

WAZELINĘ

w pudełkach blaszanych po 1, ½, ¼, ⅛, 1/16 kg, **PASTĘ DO OBUWIA** poleca 600 2 3

„PERŁA", wytw. chem. K. Podhajski i Ska
Przemyśl, ul. Mickiewicza 13
(dla Składnic, Kółek i Stowarzyszeń dogodne warunki).

Swój do swego!

Znakomite płótna, płócienka, szewioty, cajgi i t. p. wyroby tkackie poleca — a próbki z oceną wysyła zaraz po otrzymaniu 2 złotych w liście poleconym firma:

Józef Jórasz
»Wyroby tkackie« 551 5 6
o. p. Korczyna, powiat Krosno, województwo lwowskie.

Parowa fabryka wódek i palarnia śliwowicy

T. Immerglück

Prądnik Czerwony obok Krakowa

zakupi każdą ilość 620

śliw (węgierek)

po cenach targowych. Oferty wprost do fabryki.

OKAZJA!
608 2 5

Do sprzedania z wolnej ręki dwa, ze sobą graniczące, majątki ziemskie po 100 morgów ziemi pszennej I klasy do każdego po 10 morgów łąki słodkiej, dwukośnej, z głębokim pokładem torfu, budynki na obydwóch majątkach murowane, kryte dachówką, inwentarz 9 koni, 20 sztuk bydła, około 30 świń, maszynerja nadkompletna na każdym majątku, jakoteż duże sady owocowe. Cena z inwentarzem i zbiorami za jeden 30 tysięcy, za drugi 40 tysięcy złotych. Zgłoszenia osobiste i pisemne, ze znaczkiem na odpowiedź, kierować na adres: FRANCISZEK GNOT, właściciel majątku Kłódka, poczta Owczarki pod Grudziądzem, Pomorze.

Kamień, żwir wapienny i piasek
Cegła, dachówka, szamotka, glinka
Rury i posadzki kamionkowe, flizy
Wapno budowlane i hydrauliczne, cement
Wyroby betonowe, drogowe i kanałowe
Słupy żelbetowe
Gips murarski, sztukatorski i alabaster
Maty trzcinowe, drut i gwoździe sufitowe,
Żelazo betonowe, handlowe i gwoździe
Blachy dachowe, okucia budowl., asfalt
Papa dachowa, izolacyjna, ter, karbolina
Kreda, biel cynkowa, glinka malarska
i t. p. 560 5 5

wysyłają w najlepszych gatunkach
— i po przystępnych cenach —

Miejskie zakłady ceramiczne
Kraków, ul. Lwowska 2.

WAŻNE DLA KÓŁEK ROLNICZYCH, GMIN i t. d.

Żyto, pszenicę dostarczamy naszym klijentom. — Poznańskie tegoroczne zboże jest dorodne, można więc śmiało sprowadzać. — Do zakupna poleca się firma: 579 3 4

FELIKS MIRKOWSKI & SKA — DOM KOMISOWO-ZBOŻOWY
Poznań, ul. Wszystkich Św. 5. — Telegr. „Mirkofel Poznań".

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.